DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 84. Wtorek dnia 13. kwietnia **1869.** — Justyny M. (rzym.) — Maryi J. (grec.) **Rok III.**

Głos z kraju

w sprawie rad powiatowych.

Zarzuty artykułu: rady powiatowe w nr. 79 „Dz. lwow.“ odnoszące się do złego stanu dróg, tudzież do tego, że gminy i zakłady szkolne, nie mają najmniejszej opieki ze strony rad powiatowych, powodują mnie do wyjaśnienia stanu rzeczy i odsunięcia wszelkiej winy od tych rad powiatowych — które w dotychczasowych stosunkach są piątem kołem u wozu maszyny państwowej i krajowej.

Rada powiatowa (a mówię o radzie naszego powiatu, co się pewno da zastosować do wszystkich innych) radzi, wydział powiatowy wyrabia instrukcye naprawy dróg, wydaje okólniki do gmin — wezwania do delegatów swoich o nadzór wykonania wydanych rozporządzeń. Trzeba jednak wiedzieć, czy kto te instrukcye wykonuje? czy gminy do jednego choć okólnika chcą się zastosować, pomimo najlepszej chęci rady, wydziału i delegatów powiatowych. Zapytam jakie są środki w rękach wydziału, aby swoje rozporządzenia przeprowadził?

Gminy zawsze są niechętne wszelkim robotom dla dobra publicznego, którego nie pojmują; zawsze się z wypełnieniem obowiązków ociągają — a gdzież jest władza wykonawcza? Odnoszenie się do władz politycznych, sprowadza ciągłe tylko bezskuteczne korespondencye — środki przymusowe ustawą gminną przyznane, dozwalające zasądzenia opieszałego przełożonego gminy na karę pieniężną — wywołują rekursa, pisaniny, sprawdzania itd. — z tego tylko wyiązuje się biurokratyzm wydziału, który musi ciągle pisać, wzywać, upominać i na tem przejdzie w roku pora robót drogowych i zbliży się czas robót polowych gospodarskich — a drogi jak były tak zostają nieulepszone. Dodajmy do tego taki n. p. Okólnik jak p. Seidlera w sprawie dróg powiatowych od władzy wykonawczej wydany, a poznamy, że przynajmniej w tym względzie radom i wydziałom żadnej przypisywać winy nie można.

Delegaci jak w naszym powiecie jeżdżą po gminach, przeglądają prowadzenie spraw gminnych, które po największej części w największem znajdują się nieporządku — nauczają, przedstawiają, proszą o odnoszenie się do nich w interesach, i pouczają przełożonych gminy o ustawach tyczących się ich zakresu działania — potrzebowali jednak prawie roku całego, aby rady gminne doprowadzić do uchwalenia należnego budżetu gminnego, co się przecie nie we wszystkich jeszcze gminach udało — nie wiem więc z doświadczenia, w czem się mogą żalić na brak opieki ze strony rad powiatowych.

Szkołami rada, wydział i delegaci opiekują się najusilniej, ale jakie rezultata?

Proszą delegaci o polepszenie szkolnej dotacyi. Dwory gdzie niegdzie choć rzadko przychylnie się oświadczają, a nawet rzeczywiście do polepszenia przyczyniają się. Rady gminne ani o tem słyszeć nie chcą—i z wielką trudnością do czegoś się zobowiążą.

Taki delegat znajduje w jakiej szkole nauczyciela dobrego, ale biednego do tego stopnia, że w jego izbie mieszkalnej znajduje na nędznem łóżku wiązkę słomy, niepokrytej nawet płachtą, kawałek podartej koszuli, na stole siermięgę starą, a przy niej leżący kawałek grubego niedopieczonego chleba (którego najnędzniejszy zarobnik by nie jadł) i odrobinę soli rozsypanej... i oto cały majątek i całe pożywienie. W szkole widzę, że bardzo dobrze pełni swe obowiązki, a dzieci dobrze się uczą — pytam o jego dotacyę — pobiera złr. 60, a najwięcej 100 złr. i nic a nic więcej. W szkole zimno, dzieci pomarzły, i jakże uczyć się mają? Proszę rady gminnej lub naczelnika, aby się starali o podwyższenie dotacyi nauczyciela — o tem słyszeć nie chcą, uznając kwotę wyznaczoną za dostateczną — proszę o opał dla szkoły, przed którą leży kilka pniaków z wykarczowanego drzewa, którego nikt porąbać nie chce. Naczelnik gminy mi tłumaczy, że to uskutecznią — dziś tylko było dla tej lub owej przyczyny niemożebnem — ale to się powtarza drugi i trzeci raz, a kończy na tem, iż z łaski kiedy niekiedy ktoś w piecu zapali.

Jak tu chcieć, aby lud nieoświecony uznał potrzebę światła, i uznał konieczność opatrzenia w cokolwiek szkoły i nauczyciela? a w ręku jego całkowicie spoczywa władza działająca w tym względzie!

Znajduje delegat w drugiej szkole nauczyciela stale nominowanego, niedbałego, nie pracującego, dzieci mało w szkole pomimo znacznej ludności, źle się uczące — w trzeciej podobnego nauczyciela, ale prowizorycznego, — jedną radę gminną prosi, aby zażądała odmiany nauczyciela, a drugą, aby prosiła o rozpisanie konkursu, ani jedna ani druga rada gminna, lub jej naczelnicy o tem słyszeć nie chcą. „Dobry to dla nas nauczyciel, nie potrzeba go odmieniać, tyle lat jest u nas, i t. d. pomimo, że sami włościanie oświadczają, iż od lat 15tu nie ma chłopca we wsi, któryby kwit do lasu gminnego umiał napisać. Dowiaduję się z boku, co za przyczyna właściwa przywiązania gminy do nauczyciela? — oto „że nie naciska na ojców, aby dzieci do szkoły wysyłali“ i kontentuje się tą ilością, która przyjdzie, oraz nie ma nic przeciw temu, gdy szkoła całkiem zamknięta. Więc zadawalają się nim — a że podanie o konkurs, lub zmianę nauczyciela, którego gmina sama prezentuje, należy do gminy, przeto może taki stan rzeczy trwać długie lata.

Cóż więc ma zrobić delegat? co wydział i rada powiatowa? i jak mogą zakłady szkolne uskarżać się na brak opieki ze strony rad powiatowych?

Rady te i wydziały w teraźniejszym stanie rzeczy najmniejszej nie mają siły działania, a już to, by zostawiając władzę wykonawczą p. Sejdlerowi, i nie oburzając się na jego okólnik o drogach, gdyby tylko wydziałom i radom na sprawy szkół jakim sposobem wyrobiono wpływ stanowczy, wielkiem dobrodziejstwem dla kraju i jego przyszłości stać by się to mogło.

Nie podjąłem się wskazania środków zaradczych, ale chciałem wytłumaczyć rady i wydziały, i przyjść do wniosku, że takowe w teraźniejszym stanie, przy braku władzy wykonawczej i przy teraźniejszej organizacyi gmin, prawie zgoła nic zdziałać nie mogą.

Jeden z członków rady powiatowej.

Czynności Rady szkolnej.

I. Rada mianuje nauczycielami rzeczywistymi przy szkołach ludowych:

PP. Ludwika Pańczyka w Dębowie, Alfreda Brzeskiego w Jaśle, Jana Bartoszewskiego w Janczynie, Antoniego Wyrwińskiego w Miechocimie, Szczepana Mitkę w Zaleskiej Woli, Mikołaja Murianowicza w Wiszence małej.

Prowizorycznymi nauczycielami zaś pp.: Stanisława Golińskiego w Chaszczowie, Jakóba Nabaka w Wietlinie.

Rada mianuje przy szkole dla panien w Tarnopolu nauczycielkami: PP. Apolonię Marek, Józefę Schmidt i Maryę Twardowską.

II. Rada uchwala wyrazić swe uznanie za staranne i umiejętne prowadzenie szkół, dyrektorowi szkoły głównej w Dolinie p. Sąsiedzkiemu i dyrektorowi szkoły głównej w Kałuszu p. Gromadce, za popieranie zaś oświaty ludowej przeorowi klasztoru Karmelitów w Rozdole, ks. Kaczkowskiemu.

III. Rada zezwala na otwarcie konwiktu dla pp. Ludwiki Hubkowej w Tarnowie i Maryi Ludwikowskiej w Krakowie.

IV. Rada postanowiła przedłużyć do dnia 15go czerwca r. b. konkurs upływający z dniem 15. kwietnia do nadsyłania rękopisów elementarza, pojedynczych artykułów do układania książek do czytania, (konkurs z d. 30. paźdz. 1868 l. 9071), tudzież rękopisów całych książek tej samej osnowy.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 9. kwietnia.

Dalsze punkta rezolucyi spotkał w wydziale tenże sam los co pierwsze — zostały bez ogródki odrzucone. Przyczem odebrała delegacya niejedną naukę moralną ze strony centralistów, którzy przygotowawszy się na stanowcze zerwanie, poniekąd dążąc do tego, nie uważali za stosowne łudzić dłużej delegatów. Stanowczem było oświadczenie p. Giskry, iż chwila najodpowiedniejsza do wystąpienia z żądaniami Galicyi była podczas obrad nad konstytucyą, iż wtedy większość niemiecka była gotową zrobić wiele ustępstw na korzyść automomii galicyjskiej, przyzwolić na wyjątkowe stanowisko tego kraju, lecz ponieważ delegacya nie umiała ani z położenia korzystać, ani nadać swym żądaniom należytego nacisku, przeto dziś czas zupełnie przeminął, w którymby wypadło z nią się liczyć. Oświadczenie to á la Bismark, zgadza się co do joty z tem, co wszystkie dzienniki krajowe o postępowaniu de- [illegible] której dotąd nikomu się nie śniło, dzięki której odegrała najsmutniejszą rolę, jakiej w parlamentarnych dziejach nie ma nigdzie przykładu. Dziś gdy nawet najwięcej uprzedzonym spadły łuski z oczu, ustąpienie delegacyi jest tak nieuchronne, iż się z tą myślą nawet ogół centralistów oswoił, ale bynajmniej nie zatrwożył. Odrzucając naraz wszelkie kłamane sympatye, dziś już nie potrzebne, okazał się czem jest rzeczywiście, to jest gronem niedbającem o istnienie Austryi, lecz pracującem pod pozorem liberalizmu nad przyłączeniem do Niemiec, n. b. z zapewnieniem sobie przytem jak największych korzyści. Najsumienniejsi są tu jeszcze ci, którzy wierzą na prawdę w nieomylność dzisiejszej konstytucyi, i którzy oświadczają z żalem, iż pragnęliby wszystko zrobić dla Galicyi, lecz tego uczynić nie można, albowiem wypadłoby zmienić ten lub ów paragraf. Więc kraj istnieje dla konstytucyi, nie zaś konstytucya dla kraju. Nie znalazł się w całym wydziale ani jeden głos niemiecki, któryby całą płytkość takiego dowodzenia wykazał; nie było tu już mowy o żadnych kompromisach, lecz wprost systematyczne, tendencyjne odrzucanie wszystkiego, najjawniej objawiona niechęć. Co zaś wpłynęło na takie postanowienie, nie trudno pojąć. Centralistom zdaje się, iż za pomocą żywiołów nam nieprzychylnych zdołają żywioł polski ubezwładnić, więc uważając go za całkiem bezsilny, licząc na takich sprzymierzeńców jak moskalofile, przeceniając swe własne stanowisko, chcą najskrajniejszą centralizacyę przeprowadzić.

Koalicya kapitału i pracy

przez

dr. Karola Libelta.

Poznań 1868.

Z powodu przybycia dra Libelta do Lwowa, zwracamy uwagę publiczności na ostatnią (ile nam wiadomo) pracę naszego uczonego gościa. Jest to broszurka wydana z. r. w Poznaniu, pod tytułem: „Koalicya kapitału i pracy.“ Rozprawa ta napisana popularno-potoczystym stylem — bo według słów autora przeznaczona dla ogółu — dzieli się na trzy części.

W pierwszej części pod napisem: „kapitał i praca“, znajdujemy wywodową definicyę tych dwóch pojęć. Libelt rozróżnia jak Supiński pracę od roboty — ale wynajduje cokolwiek inne znamiona tej różnicy. Podczas gdy Supiński w swoim dziele: „Szkoła polska gospodarstwa społecznego“ definiuje robotę, jako zajęcie szczegółowe, będące tylko częścią pracy jako całości — Libelt idzie jeszcze dalej i jako wybitną cechę pracy przedstawia wolę człowieka do zrobienia lub utworzenia jakiegoś dzieła, a każdą pracę nie początkującą się w woli człowieka, zwie robotą. Obaj zgadzają się w tem, iż uważają pracę, jako wynikłość myśli, kierującej robotą ciała. Pod kapitałem rozumie Libelt zasób nagromadzonych środków, dających temu co je posiada możność do przedsiębiorstw różnego rodzaju. Jest to tedy definicya zupełnie zgodna z znaczeniem tego wyrazu, zwłaszcza, że autor zalicza do tych środków także cały zasób moralny tak pojedynczych osobników, jak i całego narodu, któren to kapitał moralny wiedzy i rozwoju społecznego jest właśnie najdzielniejszym i najpewniejszym środkiem wzbogacenia się. Takie wzbogacenie się przedstawia autor jako ostateczny cel każdej pracy — a niemożebność osiągnienia przez pracę mienia czyli majątku, jako powód walki społecznej między kapitałem a pracą. Walka ta stara jak świat ludzkości, dopiero w nowszej epoce dziejów po dokonanem równouprawnieniu robotników w obliczu prawa cywilnego i kryminalnego, większe przybrała rozmiary, a wyrazem jej teorye społeczne tak zwanych socyalistów, tudzież osławione żądanie robotników, przyznania prawa do pracy. Miasto tych „utopij“ szanowny autor, życzący sobie szczerze wyzwolenia pracy z pod władzy i przewagi kapitału, a to zarówno w interesie kapitalistów, jak i robotników, obopólnie przez dłuższe trwanie tej walki w swych żywotnych interesach zagrożonych — stara się zjednać zwolenników dla nowej idei pojednawczej, myśli koalicyi kapitału i pracy.

W drugiej przeto części rozprawy w mowie będącej, pod napisem: „koalicya kapitału i pracy przemysłowa“ czytamy opisanie takich koalicyj, które w Anglii już znaczniejsze przybierają rozmiary, a w Niemczech przez Wilhelma Borcherta (jun.), niegdyś robotnika, a dziś właściciela fabryki wyrobów mosiężnych w Berlinie, oszacowanej na 300.000 talarów — zapoczątkowane zostały. Koalicya taka polega na tem, iż robotnikom umożebnia się nabycie małemi udziałami po kilkadziesiąt talarów, którego nawet naraz składać nie trzeba i stanie się współwłaścicielami całego zakładu fabrycznego, a przez to nie tylko nabycie prawa do stosunkowego udziału w zyskach przedsiębiorstwa, ale nawet do wywierania wpływu na sposób prowadzenia takowego. Prawo do udziału w zysku oblicza się atoli — i to jest najważniejsza koncesya ze strony kapitału na korzyść pracy — nie tylko podług wysokości udziału w kapitale zakładowym, t. j. akcyj, ale także podług wartości pracy dostarczonej przez każdego robotnika dla zakładu w ciągu okresu bilansowego. Dlatego też i tacy robotnicy, którzy nie posiadają żadnych akcyj mają prawo do udziału w zysku wedle dopiero co wspomnianego wymiaru. Autor wykazuje korzyści takiej koalicyi, zachęca fabrykantów i przedsiębiorców krajowych do naśladownictwa. Nie pomijając milczeniem także niedogodności z taką nową organizacyą połączonych i wypowiadając przekonanie, iż jedynie praktyka w czasie nabyta może naprowadzić na tor zmian korzystnych, a nawet niezbędnych dla tej instucyi społecznej — przechodzi autor do właściwego swego założenia, idei w zastosowaniu zupełnie nowej „koalicyi kapitału i pracy gospodarczej.“

Taki też napis umieszczony nad trzecią częścią tej rozprawy. Uczony autor występuje z całym gotowym już planem zawiązania podobnej koalicyi, t. j. spółki zawiązać się mającej między właścicielem włości a robotnikami przy gospodarstwie zatrudnionymi, która to spółka jak koalicya przemysłowa ma na celu uczynić z robotników współwłaścicieli włości z większymi lub mniejszemi udziałami. Podział zysku następować ma na tych samych zasadach, jak przy koalicyach przemysłowych. Autor wymownemi słowy wyświeca potrzebę podobnej koalicyi. Pogląd jego odnosi się w szczególności do stosunków agraryjnych poznańskich, jak wiadomo znacznie odmiennych od galicyjskich, gdyż tam powszechnem jest gospodarstwo u nas zwane parobczane, podczas gdy w Galicyi takowe jeszcze do wyjątków należy, jednakowoż utyskiwanie autora na niedogodności obecnego systemu wiejskiej gospodarki, przeważnie i do naszych stosunków przypodobnić się da — a jeżeli się zważy, iż gospodarka poznańska, tak dalece jest postępową, że autor twierdzić może, jako gospodarstwo wiejskie rok rocznie musi przynieść zysk czysty — to nam się stosunki takie rzeczywiście wydawać muszą jako szczyt

Nie znając dokładnie stosunków krajowych, uwierzyli w kłamane przychodzące ztamtąd oświadczenia, i gdy delegacya oddawała się nadziejom kompromisów, odbywały się potajemne konszachty z stronnictwem, które na swej chorągwi zapisało: uległość dla cara. Nierozważny artykuł w „Pressie“ stający w obronie ks. Guszalewicza i owych 25ciu russkich, dowodzi dobitnie, na czem centraliści budują swe nadzieje. Odpierać tu wszystkie rezonowania jednej i drugiej „Pressy“ o rezolucyi, owe dawno zużyte koncepta, iż wszelkie dążenia autonomiczne są klerykalną i feudalną intrygą, owe napaści na p. Zyblikiewicza, który się tak godnie wywiązał z zadania, byłoby zbytecznem; tak jedna jak druga „Pressa“ przedstawia głównie interesa giełdowych spekulantów i centralistycznych biurokratów — nic więcej.

Na daleko większą uwagę zasługują niezależne dzienniki, które bez wyjątku przedstawiają niezmierną doniosłość obecnych obrad wydziału, i ganią jego zachowanie się. Według nich ustąpienie delegacyi sprowadzić musi nieuchronne obalenie teraźniejszej konstytucyi, albowiem trzeba całego zaślepienia centralistów, aby tego nie widzieć, iż wtedy rada państwa staje się fikcyą. Ale mylą się te dzienniki, gdy stawiają jako nieuchronną konsekwencyę powrót do absolutnych rządów. Walka toczy się nie między konstytucyą i absolutyzmem, lecz pomiędzy pseudo-liberalizmem, a naturalnemi prawami krajów składających państwo. Gdyby nawet dalsze trwanie rajchsratu za pomocą bezpośrednich wyborów było możebne, wtedy wnetby się okazały skutki prowadzące państwo wprost do zguby. Na taką ewentualność ani korona, ani Węgrzy zezwolić nie mogą: prosty zmysł zachowawczy musi tu być silniejszy, aniżeli wszelkie wpływy i zabiegi wiernokonstytucyjnych, inaczej zwątpićby przyszło na zawsze o możności ocalenia Austryi. Grubo się przeto centraliści przerachowali w swych zapędach, albowiem tak, jak kwestya stanęła, skończyć się nie może inaczej, jak tylko usunięciem p. Giskry et consortes. Podwójny przeto obowiązek ciąży dziś na delegatach: nietylko wywalczenia dla kraju przynależnych nam praw, lecz i wyzwolenia wszystkich od doktrynerstwa panującej koteryi, która się najniewłaściwiej liberalną nazwała, a prowadzi państwo wprost do zguby; jedno od drugiego stało się dziś nierozdzielne. Ztąd walka jaka się obecnie toczy, obchodzi nietylko samych Polaków, lecz i wszystkie narodowości, i wszelkie zawahanie się delegatów byłoby dziś więcej niż niekonsekwencyą, gdyż byłoby nawet sprzeczne z rolą odwiecznych obrońców prawdziwej wolności, ktorej dotąd Polakom nikt nie zaprzeczał, oprócz Katkowa i pismaków piszących w obu „Pressach.“

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Rząd potwierdził fundacyę stypendyjną, która w styczności stoi z naszem ostatniem powstaniem. Na pamiątkę bowiem ocalenia życia hr. Berga od zamachu dnia 7. września 1863., wojska konsystujące w Królestwie złożyły kapitał, pod nazwą funduszu hr. Berga, z którego procenta rozdzielane będą między ranionych i okaleczonych żołnierzy.

Z prowincyi donoszą o coraz bardziej wzmagającej się bojstw, co z jednej strony dowodzi opieszałości policyjnych organów rządowych, które przez palce patrzą skoro otrzymają kubany, podczas gdy z drugiej strony objawia to wysoki stan demoralizacyi, jaki zapanował od czasu wszechmocnych rządów komisarzy urządzających.

Budowa kolei strategicznych rozwija się coraz więcej, i idzie z wielkim pospiechem; i tak donoszą, że kolej kijowsko-bałtska, która stoi w połączeniu z koleją idącą do granicy galicyjskiej, oddaną będzie jeszcze we wrześniu do użytku publiczności.

Austrya i Węgry. O rezolucyi galicyjskiej pisze „Debatte“ i wyraża nadzieję, że porozumienie z Polakami będzie jeszcze możebnem. Jeżeli podczas uchwalania konstytucyi ofiarowano Polakom znaczne koncesye, to łatwo stać się może, iż znowu powtórnie te koncesye ofiarowane będą, zwłaszcza gdy konstytucya jest płodem chwili i z natury swej jest zmienną. Gdyby Polacy — mówi wspomniany dziennik — już teraz zerwali układy, to zwycięzyliby wkrótce nieprzyjaciele konstytucyi, a niebawem stanąłby przed nami absolutyzm lub federalizm, co byłoby ostateczną klęską Niemców, i sprowadziłoby upadek państwa. „Niechaj Polacy, dla których Austrya jest warunkiem istnienia, rozstrzygną, czyli chcą porywczym krokiem nas Niemców oddać pod pikelhaubę, a siebie samych pod knut.“

Frazesa tego rodzaju nikogo ułudzić nie potrafią, a rzecz ma się zupełnie przeciwnie, gdyż właśnie obecnie panujący dualistyczny centralizm doprowadzić musi Austryę do powtórnego Königgraetz, i zapewni przewagę w Europie pikelhaubom i knutom.

Ziemiałkowski ogłasza w „Debatte“ list otwarty, w którym prostując doniesienia względem ofiarowanych Polakom koncesyi, oświadcza, że nie było wówczas mowy o stanowisku odrębnem na wzór Kroacyi, i że takiego wniosku nie stawiano w podkomitecie; koncesye owe dotyczyły ‚wyjątkowego stanowiska w delegacyi dla spraw wspólnych i w kwestyach oświecenia publicznego. Lecz delegacya polska nie przyjęła tej propozyci, sądząc, że wtedy tylko nowa konstytucya trwałą być może, jeżeli będzie opartą na szerokiej autonomicznej podstawie dla wszystkich krajów obowiązującej.

O porozumieniu Czechów z Węgrami pisze „Koruna“, że narody te, które były długo prześladowane przez rząd wiedeński, mają wspólny interes w wyswobodzeniu się z tego położenia, które narodom jest nieznośne.

Wyswobodzonie Węgier z pod opieki Wiednia było pierwszym hamulcem zarozumiałości tej stolicy, która żywi się, wzrasta i rozwija się kosztem prowincyi; oswobodzenie królestwa czeskiego pokonałoby ją zupełnie, a wynikłaby ztąd korzyść nietylko dla Czechów, lecz także dla Węgrów i Polaków.

Dalej rozbierając zewnętrzną sytuacyę Austryi pisze „Koruna“, że polityka p. Beusta dążąca do odzyskania wpływu Austryi w Niemczech grozi zgubą zarówno całości monarchii jak w szczególności narodowi czeskiemu; Czesi więc zarówno jak Węgrzy powinni z sobą zawrzeć ścisłe przymierze przeciw Wiedniowi, aby uratować Austryę od następstw tej polityki, która już od lat 14 do coraz nowych klęsk doprowadza monarchię.

„Koruna“ wyraża nadzieję, że węgierscy mężowie stanu zrozumią, iż wspólny interes nakłonić powinien oba narody do wspólnego działania.

Francya. Sprawa wyborów do ciała prawodawczego jest bardzo ważną, ponieważ rząd cesarski, stawiając swoich rządowych kandydatów doprowadził do tego, iż co sześć lat rozstrzygać się musi los panującego obecnie systemu. W prawdzie, dzięki wybornie urządzonej agitacyi i rozgałęzionej olbrzymio biurokracyi, bezwzględnie zawisłej od rządu — dotychczas zawsze cesarstwo miało w izbie większość tak przeważną, że wszystkie wystąpienia opozycyi były tylko bezsilną protestacyą. Niedalcka przyszłość okaże, czyli i tym razem rezultat wyborów równie pomyślnym będzie dla Napoleona III.

Opozycya już teraz rozwija działanie swoje, krytykując przy rozprawach nad budżetem postępowanie rządu. Garnier Pagès wykazuje, jaką plagą dla Europy jest pokój zbrojny, który pochłania corocznie ogromne sumy. W r. 1869. budżet armii lądowej wynosił 451 milionów, budżet marynarki 179 milionów, ogół wydatków na cele wojenne obejmuje 833. milionów. Doliczywszy wartość pracy 400.000 ludzi, którzy stoją pod bronią zamiast pracować, wynosi ogólna strata coroczna 1073 milionów. Francya wydaje na swoją armię i flotę więcej, niż Niemcy północne i Austrya razem. Mowca opozycyi żąda więc, aby zamiast armii stałej zaprowadzono we Francyi uzbrojenie całego narodu na wzór pruski; wykazuje, że budżety czterech lat ostatnich tylko zaciąganiem pożyczek utrzymane zostały, amortyzacya długów jest wcale nieznaczną, a pomnożenie dochodów z podatków zrównoważone zostało większemi wydatkami. Wszystko to jest następstwem fatalnem systemu zbrojnego pokoju.

O belgijsko-francuskim konflikcie, powstałym w skutek znanej uchwały, zapadłej w belgijskim sejmie pod względem kolei żelaznych, zamieszcza „Kreuz. Ztg.“ następujący, rzekomo półurzędowy artykuł: „Zatarg belgijsko-francuski o koleje żelazne, który głównie przez to powstał, że w Belgii uchwalono prawo zakazujące nabywania kolei żelaznych zagranicznych, co równo znaczy francuskim stowarzyszeniom kolei żelzznych, nie był pierwiastkowo i bezpośrednio kwestyą polityczną, mającą pewną doniosłość, lecz raczej przeszkodą ekonomiczną, do której jednakże ze strony Francyi przyłączono tendencye polityczne. Wiadomo, że spór ten niedawno temu przybrał był charakter groźny tak, że się już obawiano, iż przyjdzie do ogólnego zakłócenia pokoju w Europie. Niebezpieczeństwa tego unikniono przez to, że obydwa rządy przyjęły komisyę mięszaną za rozjemcę. Obecnie znajduje się prezes ministerstwa belgijskiego, pan Frère-Orban w Paryżu, i tak szybko rokował z francuskimi ministrami, że główne punkta ugody już są oznaczone. Zatem zebrać się mająca wkrótce komisya mięszana będzie jedynie miała do uregulowania punkta specyalne i do przyprowadzenia do skutku zawarcie formalnego układu. Tak w Paryżu, jak i w Brukseli wszyscy są przekonani, że kwestya ta nie doprowadzi do dalszych nieporozumień.“

Nowiny z kraju i zagranicy.

*** Walne zgromadzenie towarzystwa narodowo-demokratycznego odbędzie się dzisiaj o godzinie pół do ósmej wieczór, w sali ratuszowej. Ponieważ dr. Karol Libelt przyrzekł posiedzenie to zaszczycić swoją obecnością, wydział towarzystwa wzywa szan. członków, by się w oznaczonej godzinie punktualnie i jak najliczniej zebrać chcieli.**

* Wczorajsza uczta na cześć dr. Libelta powiodła się zupełnie. Wyżej 150 osób było zebranych. Przemawiali: Schmitt, Boczkowski, Darowski, Borkowski, Małecki, Zawadzki, Ujejski, Sapieha, Sokal; Starzeński Leopold i Skwarczyński, odczytali wiersze na cześć gościa. Wśród uczty nadchodziły liczne telegramy od gmin i innych korporacyj. Libelta odpowiedź na toast Schmitta zrobiła wielkie wrażenie. Dokładne sprawozdanie odłożyć musimy do jutra.

Dziś o godzinie 6tej. dr. Libelt będzie miał drugi odczyt — poczem będzie obecnym na posiedzeniu towarzysta narodowo-demokratycznego.

* Przedwczorajszy pochód dla Dra Libelta nastręczył sposobność poznania jeszcze niektórych polakożerców. Jakiś niepokaźny mały człowieczek, po cywilnemu ubrany, widząc nadzwyczaj liczny pochód z pochodniami odzywał się w głos po polsku: Zdałoby się teraz kilka armat, aby kartaczami rozpędzić ten motłoch. Takie powiedzenie mogło nie miłe dla mowcy ściągnąć skutki, tylko poczucie uroczystości chwili powstrzymało sąsiadów od wykułakowania tego ex-wojskowego. Tylko jedna warszawianka zauważała, iż jeśli ma chęć kartaczowania, to niech się uda do Moskali.

* Zabójstwo. Dnia 9. b. m. stawał przed sądem tutejszym Michał Müller, policyant gminy Zniesienie pod Lwowem.

W październiku 1868 wieczorem zabawiało się kilku wyrobników (między nimi także Jakób Maceluk) w karczmie na Zniesieniu, dokąd nadszedł policyant gminy Michał Müller i wezwał ich, by zaniechali hałasów, a gdy go jeden z tych wyrobników prosił, by się do nich nie wtrącał, począł Müller bić ich w twarz. Oburzony tem Maceluk, oddał Müllerowi policzek, na co tenże dobył szablę, chciał takową uderzyć Maceluka po głowie, lecz Maceluk zasłonił się lewą ręką i otrzymał szablą cios po lewym łokciu, a uchwyciwszy w tym samym momencie stołek, uderzył takowym policyanta w twarz tak silnie, że tenże upadł na ziemię — poczem odprowadzono Maceluka do urzędu gminnego, a ztamtąd do lwowskiej policyi, która go odesłała do szpitalu głównego, bo miał lewą kość łokciową przeciętą. Maceluk umarł jeszcze w październiku 1868 na ropnicę (piemię) skutkiem uszkodzenia na łokciu. Müller wypiera się złego zamiaru, twierdząc że się bronił, jednak świadkowie zaprzysięgli, że prócz Maceluka żaden z obecnych wyrobników nie podniósł ręki na Müllera, ani też na niego się nie odgrażał. Sąd skazał Müllera podług wniosku na 2 lata ciężkiego więzienia z postem w każdym tygodniu.

* *Dzików* dnia 8. kwietnia 1869. W nr. 77. „Dziennika lwowskiego“ z dnia 4. kwietnia. b. r. zamieszczoną była korespondencya z Tarnobrzega, poddająca ostrej krytyce czynności tutejszego komitetu zapomogi i usiłująca obrócić w śmieszność ostatnie tegoż komitetu posiedzenie. Zarzuty jakich korespondent nie szczędzi, polegają na fałszywych danych, czy to z umysłu, czyli też, że informacye tym razem go zawiodły.

Zaczepka bezimienna a przytem obelżywa jest równie mało zaszczytną jak nietrudną; może w tem właśnie znajdują powab ludzie lubiący szermierzyć tą bronią—ma ona przecież i dla zaczepionych swą dobrą stronę, mianowicie tę: że godzi się uczciwemu człowiekowi milczeniem ją pominąć. W tym jednak razie, jako przewodniczący byłego komitetu zapomogi, już przez sam wzgląd na dawnych kolegów poczuwam się do obowiązku odparcia niesłusznych zarzutów i sprostowania przekręconych lub zmyślonych faktów.

Zarzuty zebrane są w 5ciu punktach:

W 1szym nagania korespondent wybór miejscowości, w których roboty około wałów przedsięwzięto i wymawia, że kiedy naprawiono uszkodzoną groblę od Pniowa do ujścia Sanu, nie usypano zaraz nowej od Żabna do Rzeczycy. Na to prosta odpowiedź, że komitet posiadał na naprawę wałów 4.000 zlr., któremi rozpoczął robotę w miejscu, gdzie się takowa najpilniejszą być zdawała, a że ta suma prędko się wyczerpała i nie zaspokoiła wszystkich potrzeb, o to komitet obwiniać trudno. Rozpoczętą pracę prowadziła dalej władza powiatowa z pożyczki przez rząd udzielonej na rachunek stron konkurencyjnych, i rzeczywiście naprawiła wały od Pniowa do Ujścia Sanu; korespondent utyskuje, że nie zrobiono tego także od Żabna do Woli Rzeczyckiej, i słusznie, bo grobla tam jest bardzo potrzebną, tylko niesłusznie jest zrzucać na komitet odpowiedzialność za to, iż funduszów na nią nie było.

Podwyższenie i wzmocnienie od Dzikowa do Podłęża wału starego w ostatnich latach przez wodę uszkodzonego było rzeczą pożyteczną, kawałek bowiem ten wadliwie budowany i słaby, stanowi całość z wałami silniejszemi, później i lepiej usypanemi. Dzieło to dokonane zostało z funduszu udzielonego przez c. k. namiestnictwo do rozrządzenia tutejszej władzy powiatowej—czy więc dobrze czy źle się stało, robienie z tego tytułu komitetowi zarzutu jest prostą napaścią.

Co do 2go, że komitet przy budowie drogi przez wydział krajowy subwencyonowanej skoncentrował roboty pod Tarnobrzegiem, odpowiadam, że komitet rozpoczął roboty tam, gdzie bez inżyniera prowadzić je mógł i gdzie mu wydział krajowy kazał. Wzgląd że ludzie szukający zarobku o 2 mile do tej roboty chodzić musieli, upada w obec okoliczności przez samego korespondenta przytoczonej, mianowicie, że była druga robota około grobli pod Pniowem

Przyznać należy korespondentowi pewną konsekwencyę, bo przynajmniej jedną i drugą zarówno potępia.

Punkt 3ci i 4ty odnosi się do funduszów. Fundusze miał w swych rękach komitet trojakie:

a) 9.000 złr. przyznane dla tutejszego powiatu przez komisyę ministeryalną, z których 5.000 złr. tytułem zapomogi niezwrotnej między dotkniętych powodzią zaraz rozdane zostały, resztę zaś to jest 4000 zlr. użyto na rozpoczęcie roboty około uszkodzonych grobli pod Wrzawami i Pniowem na obudwóch brzegach Sanu. Z pieniędzy tych, które w urzędzie poborowym były złożone, wyrachował się komitet władzom rządowym.

b) Pieniądze od wydziału krajowego na budowę drogi z Dębicy do Nadbrzeża; z tych wyrachował się komitet wydziałowi krajowemu i posiada na nie absolutorium, pozostałość zaś wydziałowi powiatowemu oddaną została i prócz tego 1500 złr., które jako zapomoga doraźna między gminy najbiedniejsze rozdzielone zostały.

c) Fundusz powstały ze składek, a mianowicie 400 złr. od komitetu towarzysta rolniczego krakowskiego, którą to sumę pomiędzy wsie w okolicy Baranowa nad Wisłą położone zaraz rozdzielono, i w końcu składki staraniem członków komitetu zbierane. Z ostatnim tym funduszem postępował komitet oszczędnie i nie spieszył się z wyczerpaniem go, bo to był zasób ostatni; z funduszu tego dawał drobne zapomogi od 1 do 5 złr. ludziom, którzy się po nie zgłaszali, a ktokolwiek przyszedł z kartką polecającą od swego proboszcza lub wójta, bez wspomożenia odprawionym nie był.

Z tego to funduszu pozostałość w kwocie 208 złr. 63 ct. znajdowała się jeszcze w kasie komitetu, gdy wydział krajowy rozporządzeniem z dnia 31. stycznia b. r. nakazał oddanie budowy drogi wydziałowi powiatowemu, a z oddaniem tem czynności komitetu ustały. Rozwiązanie komitetu wynikało z natury rzeczy, trzeba więc było pierwej postanowić coś względem pozostałości w kasie znajdującej się.

Komitet mógł pozostałość tę albo przyłączyć do funduszu drogowego i oddać wydziałowi powiatowemu, albo też przed rozwiązaniem swojem obrócić ją na jakiś cel publicznego użytku,. Ogłosić się za korporacyę nie ustającą, strzegącą tych 208 złr., nie uważał komitet za właściwe, a mając wybór między oddaniem pozosta-

---

doskonałości, o której u nas nikt nawet nie marzy. Tymczasem co dla nas było ideałem, filozofowi naszemu kochającemu tak gorąco i ojczyznę i lud nasz, jest stanem nieznośnym. On [illegible] nad tem, że robotnik pracujący w pocie czoła nie może uzyskać niezawisłego bytu, własności — i że zdarzają się wypadki wędrówek ludu naszego do Ameryki, celem polepszenia swego bytu materyalnego. On zrobiłby jak Staszyc, i rozdarowałby swoje grunta chłopom, gdyby nie obawa, iż tym sposobem nie dopiąłby celu. Aleź on nie peroruje jedynie, nie tworzy systemów niepraktycznych, które cudzym kosztem w życie wejść mają — on nam zapowiada, iż od św. Jana z. r. zaprowadził koalicyę gospodarczą na swym folwarku Brdowie, i obiecuje po roku zdać sprawę o osiągniętych z niej rezultatach. Czyż znajdzie się u nas naśladowca uwielbienia godnego filozofa? A jeżeli jest mąż jaki z gorącem sercem i wystarczającemi środkami materyalnemi, mąż, co nie da się zrazić pierwszem może niepowodzeniem, prawie zawsze towarzyszącem tak szlachetnym zapędom, niechaj idzie śmiało za przykładem Libelta. Stosunki nasze galicyjskie, zdaje się nam, są jeszcze dogodniejsze do podobnych koalicyj, bo już mieliśmy kilka wypadków, że włościanie spłacili długi swoich panów, i tym sposobem stawali się ich wierzycielami, a więc prawie współwłaścicielami — a zawsze w następstwie obie strony jak najlepiej na tem wychodziły. Nie odważamy się streszczać dokładnie rozwiniętego planu koalicyi gospodarczej, obawiając się uronić cośkolwiek z szczegółów uzasadniających wszechstronnie ten nowy system społeczny. Chcących więc zapoznać się z takowemi, odsyłamy do tej zajmującej książeczki, nowej perły uriańskiej w zbiorze dzieł, któremi się szanowny autor unieśmiertelnia.

Dr. T. S.

łego funduszu na drogę lub przeznaczeniem go na cel dobroczynny, zdecydował się na drugie i dał owe 208 złr. 63 ct na zakładający się szpital w Tarnobrzegu, a to w mniemaniu, że cel ten jest bliższym pierwontej intencyi, w jakiej ofiary były dawane. Różne mogą być zdania co do użyteczności lub rękojmi jakie przedstawia zamierzona instytucya, może więc i szanowny korespondent mieć swoje; nie sądzę jednak, żeby się dało ze słusznością utrzymywać, iż komitet w obec przytoczonych wyżej okoliczności nie miał prawa tak postąpić, jak to po długiej i wyczerpującej naradzie uczynił.

Zarzut nr. 5ty brzmi dosłownie jak następuje: „Komitet nie potrafił zjednać sobie powagi, ani zająć przynależnego stanowiska w obec pana radzcy Mündla, i przez to dotknięci klęską powodzi stracili wiele.“ Być to może w każdym razie jest to zdanie indywidualne, na które odpowiedź dać niełatwo; wartość jego raczy szanowny czytelnik sam ocenić. Pozwolę sobie tylko dodać uwagę, że komitet zapomogi powstał przez dobrowolne przystąpienie osób, które w jego czynnościach udział wziąć chciały, gdyby szanowny korespondent z Tarnobrzegu był do niego przystąpił, mógł tym łatwym sposobem użyczyć mu coś ze swej własnej powagi.

W końcu słowo jeszcze co do mniemanych mów dziękczynnych. Wszystkie sesye komitetu odbywały się w formie poufnej narady—przesadą form parlamentarnych, która w tak szczupłem gronie byłaby śmiesznością, komitet nie grzeszył i mów też żadnych nie było. Członkowie komitetu przed rozejściem pożegnali się po przyjacielsku, a jeden z nich wyraził zadowolenie, że przez ciąg półtora roku komitet w dobrem porozumieniu i zgodzie czynności swoje załatwiał. Jeżeli czemu dziwić się można, to że fakt tak obojętny i nie znaczący, podany został do wiadomości publicznej, a komitetowi ściągnął niezasłużony przytyk i wywołał oburzenie tarnobrzeskiego korespondenta.

Mam nadzieję, szanowny panie redaktorze, że umieściwszy w dzienniku swoim inkryminacyę komitetu, zechcesz dla samej słuszności przyjąć także jego obronę.

Łączę w końcu wyraz i t. d.

Jan Tarnowski,
przewodniczący byłego komitetu zapomogi.

* *Z Lubaczowa* dnia 9. kwietnia 1869. Wyczytawszy w „Dzienniku lwowskim“ (nr. 77) wezwanie tak zacnych obywateli, jak są pp. Kornel Ujejski, Stanisław hr. Tarnowski, Platon Kostecki i t. d. do składek na pomnik dla ś p. Artura Grottgera, chciałem jako dawny znajomy i dobry przyjaciel tego za wcześnie zmarłego artysty, przysłużyć się mojem przyczynieniem się do uczczenia jego pamięci, i spotkawszy się z dość licznem gronem moich znajomych w naszem targami ożywionem miasteczku, nakłaniałem ich do składki. Niestety rozbiły się moje zabiegi o uwagę, że kilka podobnych składek pozostało bez skutku, bo prócz odnowionego, znanego na Wałach hetmańskich posągu, nie postawiono dotychczas żadnego innego, a w szczególności nie postawiono pomnika ś. p. Janowi Nep. Kamińskiemu, na który składki zbierały w r. 1860 księgarnia Jabłońskiego i redakcya dziennika „Przeglądu.“

Jeżeli ś. p. Grottgerowi, który dopiero zaczął żyć życiem publicznem, to również ś. p. Janowi Nep. Kamińskiemu, który przez długi szereg lat łożył swe usługi w zawodzie oświaty, należał i należy się pomnik. Jako dyrektor teatru polskiego, walczył Kamiński na drodze wszelkich możliwych przeciwieństw z trudnościami, stawianemi przeciw rozwojowi sceny polskiej; pod jego dyrekcyą wykształciły i wzniosły się na szczyt niezrównanej u nas dotychczas znakomitości talenta pierwszorzędnych artystów: Bensy, Smochowskiego, Nowakowskiego, Rudkiewicza, Starzewskiego, Krupickiego i innych, a gdy na inną niwę pracy umysłowej przeszedł, wydawał przy „Gazecie lwowskiej“ przez znaczny szereg lat tak zwane „Rozmaitości“, zajmujące nauką i zabawą swych czytelników. Jemu zawdzięcza nasza scena nie jedno dzieło dramatyczne, bądź oryginalnie napisane, bądź w przekładzie wydane, a pominąwszy różne inne literackie prace jego — gdyż nie tu miejsce wyliczać je wszystkie — gładkim wierszem i wzorową prozą odznaczające się, możemy wyznać, że czytając: „Ideały“, „Dzwon“, „Nurka“ i „Rękawiczkę“ Szyllera w przekładzie Kamińskiego, nie mogliśmy pewnego wydać sądu: czy pierwotworowi, czy przekładowi przyznać pierwszeństwo. I komuż nie utkwiły w pamięci te przelotne, a tak rodzinne fraszki Kamińskiego, jak: „Piotr z Podlasia“, jak „Kilka scen z biura dziennikarza“. Kogo nie zajął głęboki filozoficzny rozbiór pełni naszego języka, zawarty w przemowie, napisanej prześlicznym wierszem do tłumacza Rasyna: „Do W..... K..... o tłumaczeniu?“

Mimo to nie przeszedł w czyn pomysł postawienia Kamińskiemu pomnika, i nikt nie wspomni nawet, gdzie się podziały składki na ten pomik w znacznej sumie zebrane *). Poruszył wprawdzie rzecz tę korespondent lwowski do „Kraju“, ale tylko pobieżnie, obiecując: że jeżeli się dowie, co się z onemi składkami stało, bliższego udzieli nam w tej mierze doniesienia.

Jeżeli komu, to waszym ojcom miasta Lwowa powinno najbardziej zależeć na upiększeniu naszej stolicy, a zatem pozwolić nie powinni, by należna tak zasłużonemu mężowi cześć i znoszony na jej wyznanie grosz publiczny przeszły w niepamięć, zwłaszcza, że z porządku rzeczy powinny były te składki oddane być do kasy miejskiej.

* (S) *Czerniowce* dnia 6. kwietnia 1869. Korespondent wasz „ze wsi“, co to zagrzązł mimo czwórki [illegible] czwórka w błocie podolskiem, wpadł widocznie w zły [illegible] to na sąsiedniej Bukowinie. Wiadomość [illegible] Juan“ korespondenta przed parą miesi[illegible] barbarzyński sposób obił, że tenże p[illegible] ducha wyzionął i zato na trz[illegible] celem uzyskania zmiany wyroku we [illegible] do teraźniejszej chwili, gdyż zdarzyło [illegible] w od mienny atoli sposób, jak to przedstawi[illegible]ndent.

Gdy powstanie r. 1863 chyliło się ku końcowi, zdarzyło się, że furman jednego z bardzo godnych obywateli, właścicieli większych posiadłości naddniestrzańskiej Bukowiny zagroził temuż denuncyacją, jakoby z polecenia jego częste przewózki ochotników powstańczych uskuteczniać miał, która to pogróżka z bezczelną śmiałością rzucona, pomienionego obywatela w takie rozjątrzenie wprawiła, że dając folgę uniesieniu denuncyanta porządnie wysmagać kazał. Obity pospieszył do sądu karnego i trafił na gorących obrońców swojej skóry, którzy z niepraktykowaną w podolnych razach surowością tej sprawy się jęli, rozporządzając natychmiastowe ujęcie i przytrzymanie nie tyle o pobicie jak o popieranie powstania poszlakowanego. Przestrzeżony wcześnie o tem chronić się musiał ucieczką, co tak ciężko go zmartwiło, że w ciężką popadł chorobę, w której mimo cofnięcia powyżej rzeczonego nakazu sądowego i zniesienia procesu całego z łoża boleści już się więcej nie dźwignął i po krótkim czasie cierpieniom uległ; z czego wypływa, że obecnie „Don Juana“ roli wśród was odgrywać nie może, tem mniej układaniem komedyi się bawić, skoro za życia nawet, pilnie rolą zajęty, rzadko imał pióro, chyba dla napisania listu jakiego do krewniaka lub kupca zboża.

Również rzecz się ma z drugim faktem, jakoby inny gość z Bukowiny, który według słów korespondenta „ze wsi“ w przybytku Melpomeny serce swe umieścić miał, jakikolwiek udział brał w barbarzyńskiem obejściu się ekonoma z chłopem; zdarzyło się wprawdzie przed czterma laty coś podobnego w pewnej wsi na Bukowinie, lecz właściciel tej wsi wiecznie tamże przebywa, a od wszelkich pokus zakulisowych wolnym jest, bo go chroni od tego rodzina, którą kocha i nigdy jej nie odstępuje. Gdy przed paru laty najpiękniejszą parę koni 1.500 złr. wartującą skradziono z jego obejścia, ekonom lękając się odpowiedzialności rzucił się do poszukiwania koni i sprawcy kradzieży, a wpadłszy tropem na znanego w okolicy złodzieja, usiłował sposobem w śród ludu nierzadko praktykowanym(?!) wymusić przyznanie się do winy i odkrycie schowku koni, za co następnie przez sądy do odpowiedzialności pociągnięty i skazany, karę dotychczas odsiaduje, z czego jasno wypływa, że tylko ekonom zawinił, że wreszcie między czynem jego a byłym jego chlebodawcą żadnego nie ma związku, cóż dopiero mówić o trzeciej osobie, która tak od jednego jak od drugiego zupełnie różną jest, tak dalece, że prócz nazwiska nic wspólnego między niemi nie ma.

W ten sposób prostuję fakta, które nie mają tej cechy i nie odnoszą się do osób, które zapewne z nieświadomości zaznaczyć chciał źle poinformowany wasz korespondent „ze wsi“.

* Z Petersburga donoszą o nowych nieporządkach; zaledwie bowiem zamknięto akademię medyczno-chirurgiczną, aż tu uczniowie techniki i uniwersytetu podobnie sobie postąpili. „Gołos“, oczywiście stojący po stronie rządu, który użył nietylko policyi, lecz zamknął odczyty na uniwersytecie, podaje o tem następującą wiadomość: „We środę d. 19. marca, niektórzy z uczniów instytutu technologicznego petersburgskiego dopuścili się nieporządku w audytoryach, żądając przyjęcia od nich zbiorowego podania o nadaniu im niektórych praw i zmuszając swych kolegów do zakazanego prawem zgromadzenia. Gdy pomimo napomnień dyrektora instytutu i odmowy wielu innych uczniów, nie chcących należeć do nieporządku, takowy nie ustawał, przeto zwierzchność zmuszoną była wezwać dla przywrócenia porządku policyę, na wezwanie której wichrzyciele natychmiast się rozeszli, doręczywszy policmajstrowi podanie, o dozwolenie uczniom mieć pod swojem zawiadywaniem kasę. Komitet instytutu, po rozpatrzeniu w tymże dniu okoliczności sprawy, uznał potrzebę uwolnienia 7 uczniów, którzy okazali się winnymi nieporządku. Takież same nieporządki zaszły 21. marca i w uniwersytecie petersburgskim; uczniowie tego uniwersytetu wystosowali podobneż żądania, jak uczniowie akademii medyczno-chirurgicznej i instytutu technologicznego. — Lekcye w uniwersytecie zostały wstrzymane.“

* Germanizacya. Donieśliśmy niedawno temu, że trzy polskie wsie w Wielkiem ks. Poznańskiem zostały połączone w jedną gminę i otrzymały nazwę Bismarksdorf; równocześnie dowiadujemy się atoli, że przeważnie przez Niemców zamieszkałe Olędy, należące do Radlina, nie dozwoliły przechrzczenia swej siedziby.

* Drukarnia Kraszewskiego w Dreźnie ma dość zajęcia; między innemi wydaje tam Bolesławita pismo ulotne p. n. „Omnibus“. Dziwią się, że tak znakomity autor zajmuje się fraszkami, nie mającemi najmniejszej wartości. W obec zarzutów, które czyniono Bolesławicie z powodu jego Rachunków, nasz „Dziennik“ jedynie osądził dzieło to bezstronnie, nie rzucając na autora obelgi. Teraz jednak musimy wystąpić przeciw polemicznym jego zapędom. Kto chce, aby go szanowano, winien i drugich szanować.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ze sprawozdania z posiedzenia lwowskiej izby handlowej i i przemysłowej z dnia 2. kwietnia wyjmujemy następujące ważniejsze przedmioty: Obradowano nad projektem do ustawy o domokrąztwie i uchwalono oświadczyć c. k. namiestnictwu, że projekt ten, w którym umieszczono wszystkie przez izbę w roku zeszłym jako pożądane wyszczególnione zmiany, z wyjątkiem kilku ustępów mniej znaczących zupełnie odpowiada wymogom handlu i obrotu.

Zaopiniowano na wezwanie władz skarbowych zgodnie z wnioskiem referenta p. Karola Singera, czy niektóre książki rachunkowe galicyjskiego banku hypotecznego i lwowskiej ajencyi Azienda assicuratrice w Tryeście podlegają ostemplowaniu lub nie.

Namiestnictwo wezwało izbę do dania opinii względem prośby gminy tarnowskiej o ostateczne nadanie koncesyi do budowy kolei żelaznej z Węgier na Muszynę, Sącz, Tarnów do Baranowa, z odnogą z Grzybowa do Przemyśla.

Ponieważ jednak izba od r. 1865 kilkakrotnie przemawiała za budową projektowanej linii z Preszowa na Duklę do Przemyśla i konsorcyum tejże linii znowu w izbie sprawę swoją poruszyło, była izba spowodowaną porównać obydwa projekta, i uznała kolej na Duklę jako korzystniejszą, ponieważ takowa przechodząc w kierunku, w którym od niepamiętnych czasów prowadzi się handel Galicyi z Węgrami, przecina powiaty w skutek tego ruchu handlowego więcej przemysłowe, i tę jeszcze ma zaletę, że stanowi najkrótsze połączenie Galicyi z Pesztem i Tryestem. Podobne zalety [illegible] przemawiają za koleją z Węgier na Muszynę.

Izba więc uchwaliła przemawiać za koleją na Duklę, tem bardziej że z Dukli prowadzoną być może odnoga także do Tar[illegible]

Nakoniec uchwalono prosić wys. c. k. ministerstwo handlu [illegible]nie sądów handlowych, że ajencye towarzystw asekuracyj[illegible] według art. 112 ogólnego prawa handlowego, uważane być [illegible] jako filie, i jako takie obowiązane do protokołowania swoich firm. Należy to życzyć tem bardziej, aby publiczność zabezpieczająca dokładnie dowiedzieć się mogła, i o ile kontrakta zawarte przez urzędników ajencyi ze stronami obowiązują dyrekcyę.

Dochody kolei żelaznej Karola Ludwika umniejszyły się z powodu zniżenia ilości frachtu. Również z tego samego powodu zmniejszyły się dochody kolei czerniowieckiej, na której w ubiegłym kwartale nie przewożono ani cukru z fabryk ukraińskich, ani zboża, którego wcale nie wywożą.

Wiedeń 10. kwietnia. Na dzisiejszym targu spędzono 2224 (120 galicyjskich) wołów, które płacono 120—220 złr. na sztukę, 28—30.50 złr. za cetnar. Na giełdzie zbożowej spadły ceny pszenicy, mierzycę płacono 4.60. żyto 3.50, owies 1.82—1.95.

---

*) Redakcya podniosła już przed kilku miesiącami sprawę tę, która znajduje się teraz w rękach komisyi w tym celu zawiązanej.

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 12. kwietnia. Delegacya polska oświadczyła, że w obradach wydziału konstytucyjnego nadal udziału brać nie będzie.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 12. kwietnia 1869.	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	218	25	219	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	187	—	187	75
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	88	—	89	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	190	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	90	25	91	25
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	78	—	78	50
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	91	75	92	25
Galic Zakładu kredytów włościan.	91	50	92	50
Obligi indemnizacyjne galic.	72	60	72	60
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowin.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	25	101	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	100	—	100	75
„ „ „ „ „ II. „	94	25	94	75
„ „ lwowsko-czern. I. „	80	—	81	—
„ „ „ II. „	88	75	89	50
Dukat holenderski	5	81	5	87
Dukat cesarski	5	86	5	92
Napoleond'or	10	—	10	6
Półimperyał rosyjski	10	10	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy rosyjski	1	65	1	66
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	85	1	86
Srebro	123	25	124	50

Pszenica korzec 170 f. 6.75 — 7.30, żyto korzec 160 f. 4.75—5.00, jęczmień korzec 140 f. 4.60 — 4.80, owies korzec 100 f. 2.80—3.10, Kukurudza korzec 170 f. 4.25—4.30, hreczka korzec 140 f. 4.25—4.35, koniczyna korzec 180 f. 34.0—40.0, groch korzec 180 f. 4.50—5.50, łój 100 f. 31.0—31.50, potaż 100 ft. 13.9—14.50, chmiel 100 ft. 20.0—25.0, spiritus wiadr. 11.60—11.70.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 12. kwietnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	62	70
„ z procent. z maja i listopada	62	70
5% Pożyczka narodowa	70	90
Losy pożyczki z roku 1860	103	10
Akcye banku wiedeńskiego	730	—
„ „ kredytowego	295	—
Londyn 10 funtów szterlingów	124	40
Srebro	122	75
Dukat pojedynczy	5	86

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. kwietnia.

PP. Buchowski K. z Poznania, Korytowski F. z Kontów, Niezabitowski W. z Uherec, Pieńczykowski J. z Wybranówki, Calecki W. ks. z Doliny, Gawrzycki K. z Lubienia, Cieński L. z Okna, Grocholski Iz. z Oserdowa, Asslan K. z Czonkowa, Obertyński W. z Łąki, Zagórski St. z Lipowic, Smólski G. z Waszkoutz, Winnicki K. z Rakszawy, Pilat K. major z Mołdawy, Wołosiański B. adw. ze Sambora, Znamirowski S. notar. z Sokala.

NADESŁANE.

Korespondencya przedsiębiorstwa jazdy towarzyskiej do Wiednia i Wenecyi.

P. Wł. Gadziński. Nie można innym pociągiem odjeżdżać, tylko tym, który odejdzie 3. maja o godz. 8. rano, bo inaczej nie byłoby jazdy towarzyskiej, dopiero powrót nastąpić może dowolnym pociągiem — w przeciągu dni 30 zatrzymać się można tylko w przestankach na programie wskazanych tj. w Krakowie 55 minut, w Wiedniu 26 godzin w Tryeście 16 godzin.

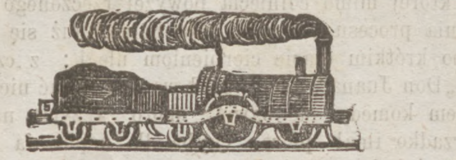
P. Biechoński w Gorlicach. Bilety do jazdy weneckiej są do nabycia w Krakowie u kasyera na kolei także w Bochni, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu, u pp. kasyerów.

P. Jan Polakiewicz w Samborze. Wykazy pomieszkań hotelowych, doręczane będą tym osobom, które sobie takowych życzą. Obiady podług życzenia mogą być wspólne. Należność za bilet z Wiednia do Wenecyi z doliczeniem agio wynosi obecnie III. kl. 32.50, II. kl. 43.75.

Leon Józef Kubicki docent Weterynaryi w szkole rolniczej dublańskiej mieszka we Lwowie, ulica Jezuicka nr. 656²/₄ dom Paszkowskiego.

☞ Dla pp. prenumerujących „Dziennik lwowski“ z przesyłką trzy razy na tydzień dołącza się dodatek.

OBWIESZCZENIE.



Zarząd budowy c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika w Tarnopolu zamierza oddać przewóz potrzebnych dla linii ze Złoczowa przez Tarnopól do Podwołoczysk materyałów żelaznych naziemnych, aparatów do urządzenia stacyj wodnych, żelaznych konstrukcyj mostowych i innych przedmiotów, w drodze ofert.

Przewóz materyałów do budowy przeznaczonych, nastąpi ze stacyi Złoczowa do niżej wymienionych miejsc składowych, a to:

a. Materyały żelazne naziemne.

Szyny, materyał drobny, zwrotnice, lane i szynowe rozjazdy, pomosty obrotowe etc.

MIEJSCE SKŁADOWE.	Waga w cetnarach cłowych.
Strutyn i Zarwanica profil Nr 400	6000
Płuchów przy profilu Nr 457, 475 i 482	9000
Koło Podlipiec profil Nr 530	11000
Stacya Zborów (Młynowce)	12500
Tustogłowy profil Nr 688	6000
Jarczowce profil Nr 733	9000
Jezierna przy Danielowcach profil Nr. 808	3000
Stacya Jezierna	15500
Cebrów profil Nr 925	15000
Stacya Hłuboczek wielki	7600
„ Tarnopol	20500
Tarnopol przy profilu Nr 1175	6000
Gaje koło Tarnopola profil Nr 1225	13500
Stacya Borki wielkie	14000
Romanówka profil Nr 1420	15000
Stacya Maxymówka	22600
„ Bogdanówka	11000
„ Podwołoczyska	24800
Summa	222000

b. Aparata stacyjne do brania wody.

Pompy parowe, krany wodne, zbiorniki na zapasy wody, i rury do prowadzenia wody.

STACYA	Waga w cetnarach cłowych
Zborów	600
Jezierna	600
Tarnopol	1000
Borki wielkie	600
Bogdanówka	600
Podwołoczyska	1000
Summa	4400

c. Zelazne konstrukcye mostowe.

MIEJSCE SKŁADOWE.	Waga w cetnarach cłowych
Między Złoczowem i Zarwanicą profil Nr. 348, 362, 412	70
Płuchów profil Nr 463, 470, 484. 490, 530	5000
Metyniów profil Nr 563	90
Grabkowce profil Nr 608	200
Zborów Młynowce profil Nr 623	40
Tustogłowy profil Nr 661 i 680	400
Jarczowce profil Nr 967, 718, 735, 744	150
Jezierna profil Nr 768, 781, 822	400
Koło Cebrowa profil Nr 882, 890	40
„ Kurowiec profil Nr 976, 988, 997, 1007	200
„ Hłuboczka profil Nr 1020, 1032, 1034, 1045, 1058, 1062	700
„ Czystyłowa nad rzeką Sereth profil Nr 1074. 1083, 1096	2200
„ Białej profil Nr 1103, 1116	70
Tarnopol profil Nr 1159, 1162	900
Gaje koło Tarnopola profil Nr 1232, 1240, 1277	90
Dyczków profil Nr 1310	1360
Borki wielkie profil Nr 1338, 1343, 1358	2200
Koło Słupek profil Nr 1383, 1392	1100
„ Romanowki profil Nr 1415	60
„ Maxymowki profil Nr 1541 i 1566	50
„ Bogdanówki pr. Nr 1629, 1634, 1638, 1650, 1656, 1666, 1681	130
„ Kamionek profil Nr 1714, 1738	700
„ Supranówki profil Nr 1778, 1789, 1798, 1817	1450
„ Podwołoczysk profil Nr 1835	200
Summa	17800

Dotyczące warunki mogą być do dnia 26. Kwietnia 1869 r. w biurze Dyrekcyi ruchu we Lwowie, a do dnia otwarcia ofert w biurze zarządu budowy c. k. uprzy. kolei galic. Karola Ludwika w Tarnnpolu przejrzane, i mają być przez p. p. oferentów własnoręcznie podpisane.

Opieczętowane i w 5% wadium oferowanej sumy zaopatrzone oferty, mają być z napisem: „Oferta na przewóz materyałów i innych przedmiotów dla linii ze Złoczowa do Podwołoczysk“ do dnia 28. Kwietnia 1869. r. 12tej godziny przed południem w biurze Zarządu budowy c. k. uprzy. kolei galic. Karola Ludwika w Tarnopolu doręczone, rozstrzygnięcie zaś nastąpi najdalej w przeciągu czterech tygodni.

Oferty mają opiewać na przewiezienie wszelkich pod jaką bądź nazwą istniejących przedmiotów; ceny zaś według cetnarów cłowych do dotyczących miejsc składowych i stacyj, obliczyć należy.

Oferty będą na dniu 28. Kwietnia 1869 r. o godzinie 12tej przed południem w biurze zarządu budowy w Tarnopolu w obec zebranej komisyi otwarte, na które p. p. oferentów niniejszem zaprasza się.

Tarnopól dnia 5go Kwietnia 1869.

Zarząd budowy c. k. uprzy. kolei Karola Ludwika dla linii Złoczów-Podwołoczyska.

KUNDMACHUNG.

Die Bauleitung der k. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn in Tarnopol beabsichtigt die Verführung der für die Bahnstrecke von Złoczow über Tarnopol nach Podwołoczyska erforderlichen Oberbau-Eisenmaterialien, Wasserstations-Einrichtungs-Gegenstände, eisernen Brücken-Constructionen und andere diverse Frachtstücke im Offertwege sicher zu stellen.

Die Beistellung der Baumaterialien erfolgt von der Station Złoczow auf die nachstehend verzeichneten Lagerplätze und zwar:

a. Oberbau-Eisenmaterialien

Schienen, Kleinmateriale, Wechsel, Guss- und Schienenherze Drehscheiben etc.

LAGERPLATZ.	Beiläuffges Gewicht in Zoll-Zentner.
Strutyn und Zarwanica Profil N° 400	6000
Płuchow bei Profil N° 457, 475 und 482	9000
Nächst Podlipce Profil N° 530	11000
Stationsplatz Zborow (Młynowce)	12500
Tustogłowy Profil N° 688	6000
Jarczowce Profil N° 733	9000
Jezierna bei Danielowce Profil N° 808	3000
Stationsplatz Jezierna	15500
Cebrów Profil N° 925	15000
Stationsplatz Hłuboczek wielki	7600
„ Tarnopol	20500
Tarnopol bei Profil N° 1175	6000
Gaje nächst Tarnopol Profil N° 1225	13500
Stationsplatz Borki wielkie	14000
Romanówka Profil N° 1420	15000
Stationsplatz Maxymówka	22600
„ Bogdanówka	11000
„ Podwołoczyska	24800
Summa	222000

b. Wasserstations-Einrichtungs-Gegenstände

Dampfpumpen, Wasserkraniche, und Reservoirs, Wasserleitungsröhren etc.

STATION.	Beiläufiges Gewicht in Zoll-Zentner.
Zborów	600
Jezierna	600
Tarnópol	1000
Borki wielkie	600
Bogdanówka	600
Podwołoczyska	1000
Summa	4400

c. Eiserne Brücken-Constructionen

LAGERPLATZ.	Beiläufiges Gewicht in Zoll-Zentner
Zwischen Złoczow und Zarwanica Profil N° 348, 362, 412	70
Płuchow Profil N° 463, 470, 484, 490, 530	5000
Metyniow Profil N° 563	90
Grabkowce Profil N° 608	200
Zborów (Młynowce) Profil N° 623	40
Tustogłowy Profil N° 661 und 680	400
Jarczowce Profil N° 697, 718, 735, 744	150
Jezierna Profil N° 768, 781, 822	400
Nächst Cebrów Profil N° 882, 890	40
„ Kurowce Profil N° 976, 988, 997, 1007	200
„ Hłuboczek Pr. N° 1020, 1032, 1034, 1045, 1058, 1062	700
„ Czystotow am Sereth-Flusse Profil N° 1074, 1083, 1096	2200
„ Biała Profil N° 1103, 1116	70
Tarnopol Profil 1159, 1162	900
Gaje nächst Tarnopol Profil N° 1232, 1240, 1277	90
Dyczków Profil N° 1310	1360
Borki wielkie Profil N° 1338, 1343, 1358	2200
Nächst Słupki Profil N° 1383, 1392	1100
„ Romanówka Profil N° 1415	60
„ Maxymówka Profil N° 1541 und 1566	50
„ Bogdanówka Pr. N° 1629, 1634, 1638, 1650, 1656, 1666, 1681	130
„ Kamionki Profil N° 1714, 1738	700
„ Supranówka Profil N° 1778, 1789, 1798, 1817	1450
„ Podwołoczyska Profil N° 1853	200
Summa	17800

Die Lieferungsbedingnisse können bis 26. April 1869 bei der Betriebs Direktion in Lemberg u[illegible] bis zum Of[illegible] Eröffnungstage bei der Bauleitung der k. k. priv. gal. Car[illegible] [illegible]rnopol eingesehen werden, und sind von den Herrn Off[illegible]

Die versiegelt[illegible] [illegible]um des Lieferungsbetrages belegten Offerte si[illegible] [illegible] die Verführung von Materialien und divers[illegible] [illegible] Strecke von Złoczow bis Podwołoczyska“ b[illegible] April 1[illegible] [illegible]ags bei der Bauleitung der k. k. priv. gal. [illegible]vig Bahn [illegible] einzureichen, und wird die Entscheidung hieru[illegible] den Herrn Offerenten längstens binnen vier Wochen bekant gegeben werden.

Die Offerte haben für die Verführung aller, wie immer Namen habenden Gegenstände zu lauten, und sind die Preise zu Zollzentner loco der betreffenden Lagerplätze und der Station anzugeben.

Die eingelangten Offerte werden am 28. April 1869 12. Uhr Mittags in der Bau-Leitungskanzlei in Tarnopol kommissionell eröffnet, wobei die Offerenten zu erscheinen hiemit eingeladen werden.

Tarnopol am 5. April 1869.

Bauleitung der k. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn für die Strecke Złoczów-Podwołoczyska.

1326-3-3-T

Wydawca Karol Groman. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Romanowicz. Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.